PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV Warszawa, poniedziałek 28 stycznia 1929 r. Nr. 23

SPRAWY POLSKIE.

PROPOZYCJE SOWIECKIE.

Dreptatea 24.I, nawiązując do artykułu „Nation Roumaine" twierdzi, że pośrednictwo Polski w przystąpieniu Rumunji do paktu Kellogga, będzie zadaniem łatwem, gdyż Rumunja zawsze była skłonna do utwierdzenia pokoju, ale nie wypowiadała się obecnie dlatego, że wobec korespondencji między Warszawą a Moskwą czekała na określenie stanowiska Polski. Jak bowiem niemożliwe jest, żeby Polska brała udział w jakiejkolwiek ważnej sprawie w Europie wschodniej, nie poradziwszy się swej sojuszniczki, tak niemożliwe jest, żeby Rumunja nie była po stronie Polski ,dając jej całą swoją pomoc, w jakiemkolwiek zagadnieniu, utwierdzającem pokój powszechny. Wartość oświadczenia jest bezwzględnie ważniejsza, jeśli je wypowiadają obydwa państwa solidarnie. żeby jednak pakt Kellogga istotnie utrwalił pokój wzdłuż granicy rosyjskiej, musi się przyjąć jego interpretację z 23 czerwca 1928, którą uznały inne państwa podpisujące. Autor podkreśla, że pakt zupełnie się zgadza z sojuszem obronnym między Polską a Rumunją, a obydwaj sojusznicy znowu zdają sobie sprawę, że jeśli jeden z tych krajów rozpocznie wojnę, wówczas traci on prawo do wszelkich dobrodziejstw paktu. Jednocześnie jednak pakt daje państwom zagrożonym możność solidarnej obrony. Z. S. S. R. podał wszelako zupełnie inną interpretację tak co do pokoju, jak co do wojny, zarówno co do agresji jak i nieagresji. Należy przypuszczać, że Z. S. R. R. nie narzuci posłowi polskiemu w Moskwie swego sposobu interpretacji, sprzecznego ze stanowiskiem wszystkich innych państw - sygnatarjuszy, oraz samego Kellogga. Rumunja spodziewa się, że poseł polski, reprezentujący interesy polskie, tożsame z rumuńskiemi, przyjmie tylko taki pakt, który w całości będzie zgodny z tekstem i duchem paktu Kellogga.

Dreptatea 24.I umieszcza wywiad min. spr. zagran. Rumunji Mironescu, udzielony „Neue Freie Presse". Minister twierdzi, że podjęcie przez Rumunję normalnych stosunków z Z. S. R. R. wymaga dużej ostrożności, gdyż Z. S. R. R. używa w sposób specjalny swej dyplomacji, a państwa zachodnie poczyniły doświadczenia pod tym względem bynajmniej nie zachęcające. W każdym razie nie dopuści Rumunja do kwestjonowania przynależności Besarabji. Minister pokreśla doskonałą zgodność Rumunji ze sprzemierzoną Polską, co się też wyraziło w obecnej korespondencji między Warszawą a Moskwą.

Berliner Tageblatt 24.I w koresp. z Bukaresztu pisze, że Rumunja gotowa jest podpisać protokół Litwinowa nawet później niż Polska, ale pod warunkiem iż pakt Kellogga będzie przez Rosję tylko tak interpretowany, jak i przez państwa, które go zainicjowały. Rumunja w ten sposób chce uzyskać zabezpieczenie granicy bessarabskiej i usunąć tę sprawę z widowni polityki światowej. Przyjęcie zaś rosyjskiego punktu widzenia wobec Polski bynajmniej nie daje pewności co do wprowadzenia normalnych stosunków w Europie wschodniej. Gdyby Polska podpisała protokół w tej formie, jak proponuje Litwinow, Rumunja nie mogłaby iść za nią. Od Rosji przeto zależy, aby doszło do porozumienia. Wogóle w Rumunji panuje przekonanie, że szybka ratyfikacja przez pańtwa paktu uczyni zbytecznem rozpatrywanie rosyjskiej propozycji.

Deutsche Allg. Ztg. 27.I w koresp. z Rygi pisze, że gdy tylko na skutek poruszenia przez Rosię sprawy wcześniejszej ratyfikacji paktu Kellogga państwa bałtyckie i inne, sąsiadujące z Rosją, powzięły myśl wspólnej konferencji celem zabezpieczenia pokoju na wschodzie Europy, Sowiety natychmiast pośpieszyły zdusić ten projekt przez swoją trzecią notę

do Polski. Moskwa w niej proponuje taką procedurę, iż protokół podpiszą Sowiety i Polska a inne państwa mogą się do tego przyłączyć. Wprawdzie jasnem jest, że Rosja w ten sposób zyskałaby na prestige'u, ale czemu — zapytuje autor — obawia się ona wspólnej konferencji, skoro na niej przecież odgrywałaby wybitną rolę.

Chcąc zrozumieć to postępowanie Moskwy, należy przypomnieć pierwszą i największą konferencję w 1921 r. w Bilderlingshof pod Rygą, w której wzięły udział cztery państwa nadbałtyckie i Polska.

Celem tej konferencji było utworzenie przymierza państw bałtyckich, skierowanego przeciw Rosji, a którego ukryte ostrze było wymierzone także przeciwko Niemcom. Litwa jednak wycofała się z powodu zamachu gen. żilegowskiego, a później podpisany w Warszawie przez resztę państw bałtyckich traktat przymierza nie wszedł w życie z powodu tego, iż Łotwa i Finlandja nie ratyfikowały go. Sowiety przez zawarcie osobnego traktatu z Litwą i przez inne posunięcia pokrzyżowały projekty polskie utworzenia bloku antysowieckiego .Gdy więc teraz wypłynęła ideja konferencji wspólnej, Sowiety znów robią wszystko dla niedopuszczenia do niej, a prasa sowiecka podsuwa myśl, iż miałaby ona na celu na drodze okrężnej wykorzystanie protokółu Litwinowa dla celów agresywnych. Oprócz Rosji wspólnej konferencji sprzeciwia się obecnie Litwa i Łotwa, ta ostatnia z powodu tego, iż w ostatnich czasach stara się unikać wszystkiego, coby mogło zaostrzać stosunki z Moskwą. Pozatem Łotwa i Estonja zastrzegają się, że nie zadowolą się rolą statystów, którzyby mieli tylko do powiedzenia tak lub nie, w sprawach, które przedtem ułożą Rosja lub Polska.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Slovak 24.I omawia budżet armji polskiej i podkreśla, że jest on w porównaniu z budżetami dwóch sąsiadów Polski — Rosji i Niemiec b. mały. Rosja w swym programie przewiduje, że na 1935 r. będzie rozporządzała rezerwami 9 miljonów żołnierzy. Niemcy na jeden pancernik wydają więcej, niż Polska na całą swoją marynarkę. Stutysięczna armja niemiecka posiada tak dużą ilość wyższych oficerów, że tworzy to wielkę kadrę dla mas, zgrupowanych w różnych organizacjach wojskowych, liczących kilka miljonów członków. Nic więc niema w tem dziwnego, że Polska jest zmuszona do wielkich wydatków na swoją armję. Będzie ona mogła zmniejszyć te wydatki dopiero wówczas, gdy Niemcy i Rosja zaniechają swoich jawnych i tajnych zbrojeń.

The Contemporary Review (styczeń) zamieszcza artykuł Israela Cohen'a „The Jews Under the Minorities Treaties", w którym omawia położenie żydów w państwach powstałych po wojnie (Polska, Rumunja, Węgry, Łotwa, Litwa, Estonja, Finlandja), analizując stosowanie traktatów mniejszościowych przez te państwa.

Autor w art. swym poświęca dużo miejsca żydom w Polsce. Pisze on, iż Polska rozpoczęła swoją niepodległość przez ataki i napaści na żydów. Między innemi podkreśla on, że mniejszości narodowe w Polsce stanowią 13 miljonów na 27 miljonów całej ludności. Autor zarzuca Polsce, że chociaż podpisała traktat o mniejszościach, to jednak nie wypełnia go należycie. Jako przykład podaje on przymusowe świętowanie niedzieli, ograniczony dostęp młodzieży żydowskiej do uniwersytetów, prawo o obywatelstwie w rezultacie którego 15 tysięcy żydów w Polsce jest pozbawionych wszelkiego obywatelstwa. Wysokie opodatkowanie przemysłowców i handlowców żydowskich, niedopuszczanie żydów, poza małemi wyjątkami, do służby państwowej, nieudzielanie subsydjów szkołom żydowskim, uchwalenie prawa o przekazaniu koncesyj monopolowych inwalidom wojennym, projekt nowego prawa cechowego o przymusowem fachowem wykształceniu etc.

Autor domaga się utworzenia przy Lidze Narodów specjalnej instytucji do spraw żydowskich, albowiem obecnie losy żydów na mocy traktatów o mniejszościach zależne są od dobrej woli i honoru poszczególnych rządów.

Di Cajt (Jewish Times) 14 — 17.I (Londyn) zamieszcza ten sam artykuł Izr. Cohen'a.

POLSKA A NIEMCY.

Der Tag 25.I w art. wst. pisze o min. Zaleskim, że jego mowa w Komisji sejmowej, jest arcydziełem dyplomatycznem, jeżeli takiem można nazwać zaprzeczenie faktów, lub przeinaczanie tychże. Min. Zaleski zaprzecza, iż Polacy żywią do Niemiec nienawiść, a tymczasem n. p. list pasterski biskupa chełmińskiego, odczytany także wszystkim katolikom Niemcom, tchnął nienawiścią. Dalej autor zapytuje, czy min. Zaleski nic nie słyszał o postępowaniu z Niemcami na Górnym Śląsku? Niemców jest dwa razy więcej w Polsce niż Polaków w Niemczech i dlatego musi wypływać na porządek dzienny sprawa niewłaściwości obecnych granic. Min. Zaleski widocznie żywi obawę przed Niemcami. Wracając z Lokarna nie odważył się jechać przez Niemcy w swoim wagonie salonowym, lecz jechał 3 klasą. Czy uczynił to z powodu poczuwania się do winy czy też dla zapoznania się z poglądami ludności niemieckiej?

Deutsche Tagesztg. 27.I w art. M. Lauberta p. t. „Rolnictwo Niemiec wschodnich a Polska", polemizuje z tezą, jakoby traktat handlowy z Polską miał grozić niebezpieczeństwem tylko dla wielkiej własności ziemskiej. Autor przytacza obszerną statystykę z pracy Albrechta Schuberta p. t. „Rozwój rolnictwa poznańskiego od r. 1919" zamieszczony w czasopiśmie naukowem „Deutsche Wissenschaftliche Zeitschrift für Polen", która ma dowodzić, że Polska eksportuje nietylko zboże, lecz właśnie produkty hodowlane, drób, jaja i masło, z czego p. Laubert wyciąga wniosek, iż traktat handlowy z Polską groziłby stworzeniem najpoważniejszej konkurencji średnim i drobnym gospodarstwom chłopskim w Niemczech. Artykuł kończy się następującem oświadczeniem: „Właśnie w interesie niemieckiego gospodarstwa koniecznem jest stworzenie dostatecznej ochrony celnej. Kto chce prowadzić akcje osadniczą, musi stworzyć trwałe podstawy dla egzystencji osadników. Stanowi chłopskiemu na wschodzie daje się dziś bardziej we znaki, niż właścicielom dóbr, brak sił roboczych i wielkie zadłużenie. Jeżeli ludność niemiecka na obszarach wschodnich zostanie w dodatku wydaną na niebezpieczeństwo importu z Polski, to albo stan jej kulturalny spadnie do poziomu, odpowiadającego państwu, pozbawionemu opieki socjalnej i wy-

kazującemu 30% analfabetów, albo też ludność ta będzie musiała opuścić swój zagon ojczysty. To ostatnie zaś równałoby się spolonizowaniu nietylko sfer niższych, lecz nawet średniego stanu rolnictwa niemieckiego i byłoby początkiem zupełnego rozbicia przestrzeni, koniecznej do życia.

Deutsche Tageszeitung 27.I w koresp. z Warszawy pisze o zebraniu redaktorów pism gospodarczych, którzy omawiali sprawę traktatu handlowego z Niemcami. Prezes Wierzbicki, otwierając zebranie, podkreślił, że wojna celna z Niemcami dała Polsce potrójną korzyść:

1) związała Górny Śląsk z Polską,
2) skierowała polski handel wprost na morze,
3) doprowadziła do uprzemysłowienia Polski.

Wiele gałęzi przemysłu rozwinęło się z błyskawiczną szybkością; pozatem z Niemcami nadal istnieje ożywiony handel. Wierzbicki podkreślił w końcu, że Polska w czasie wojny celnej rozwinęła się pod względem gospodarczym i nadal także może obejść się bez traktatu.

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

The Daily Telegraph 22.I donosi z Berlina, że źródeł autorytatywnych, iż w kołach rządowych zwracają baczną uwagę na ożywioną działalność przeciwników republiki, a szczególnie na tych przeciwników, którzy mają w swym programie obalenie konstytucji. Koresp. wskazuje na łączną działalność polityczną Stahlhelmu i partji nacjonalistów, których wspólny prezes jest zwolennikiem tak zw. legalnego zamachu stanu. Dr. Martin, prawnik z Lipska, pisze w swej broszurze „Dziesięć lat Stahlhelmu", że organizacja ta dąży wyraźnie do restauracji monarchji. Ujawnia on to naprz., że synowie exkajzera, z wyjątkiem kronprinza, noszą odznaki Stahlhelmu. Zdaniem Martina, Stahlhelm dąży do sprowokowania zbrojnej opozycji komunistów w nadziei, że Reichswehra zwróci się o pomoc do Stahlhelmu w stłumieniu rewolty komunistycznej. Stahlhelm — twierdzi dr. Martin — dąży do usunięcia Hindenburga i wprowadzenia na stanowisko prezydenta Republiki gen. von Seeckta.

The Daily Herald 22.I. Koresp. z Berlina zwraca uwagę na bezstronny raport dr. Bruinsa, międzynarodowego komisarza w Reichsbanku, który stwierdza, że poziom dobrobytu większości obywateli Niemiec znacznie się podniósł. Zarobki klasy robotniczej są w większości wypadków wieksze, niż przed wojną.

Stralsunder Tageblatt 14.I, zamieścił artykuł zatytułowany „Und unsere Sicherheit.", w którym stara się udowodnić, że bezpieczeństwo Niemiec, wyposażonych w 100-tysięczną armję, jest poważnie zagrożone ze strony Francji i jej sojuszników, mogących łącznie przeciwstawić Niemcom armję rzekomo 70-ciokrotnie większą od Reichswehry. Bezpieczeństwo Niemiec — zdaniem dziennika — jest tem więcej zagrożone, że Niemcom, stosownie do postanowień Traktatu Wersalskiego, nie wolno ubezpieczać granic. Postanowienia te są — zdaniem dziennika — tembardziej bolesne, że dotyczą głównie wschodnich granic Niemiec, rozdartych — jak pisze dziennik — polskim korytarzem.

W dalszym ciągu artykułu cytowany dziennik pisze co następuje:

„Nasze rozbrojenie jest uzależnione od rozbrojenia innych. My spełniliśmy nasze zobowiązania. Jeżeli inni uparcie odrzucają rozbrojenie, to my jesteśmy uprawnieni do żądania rewizji postanowień rozbrojeniowych Traktatu Wersalskiego, które nas dotyczą, a więc mamy prawo żądać rewizji południowych, wschodnich i północnych stref granicznych. Jesteśmy do kroku tego nietylko uprawnieni, lecz nawet zobowiązani, gdyż chodzi tu o nasze żywotne interesy. Przecież Francja, łącznie z państwami zaprzyjaźnionemi jak Belgja, Czechosłowacja i Polska może przeciwstawić naszej Reichswerze armję 70-ciokrotnie większą, która nawet podczas pokoju przewyższa 13-okrotnie stan liczebny naszych wojsk. Jest też dlatego najprostszym obowiązkiem instynktu samozachowawczego, by nasz naród bronił wszelkiemi środkami samodzielności państwa, którego egzystencja została poważnie zagrożoną z powodu militarnego osłabienia jego granic".

PAŃSTWA SKANDYNAWSKIE.

Correspondance Universelle 23.I zamieszcza własną korespondencję z Kopenhagi p. n. „Les compétitions dans la Baltique". Autor zwraca uwagę na współzawodnictwo Anglji, Niemiec i Rosji w dążeniu do hegemonji na wodach Bałtyku i przypomina, że Lloyd George zaofiarował Danji w r. 1921 zawarcie ścisłego aljansu pod warunkiem, że ten mały kraj pozwoli Wielkiej Brytanji uważać Kopenhagę i Bornholm za bazy dla floty angielskiej; propozycja ta spotkała się jednak z odmową. Gdy wydarzenia w Egipcie, a potem w Chinach wzięły obrót dla Anglji nieprzychylny, Niemcy zrzuciły maskę i rozpoczęły wzmożoną propagandę w Danji. Sowiety ze swej strony urządziły w ostatnim roku manewry na wodach szwedzkich a w osiem dni później flota niemiecka poszła ich śladem, urządzając swoje ćwiczenia w pobliżu brzegów Danji. Autor sądzi, iż nie należy bagatelizować znaczenia Skandynawji i Danji i roli ich w razie wybuchu nowej wojny, która objęłaby cały świat, gdyż, jak to projektuje Ameryka, Grenlandja stałaby się punktem wyjścia dla amerykańskiej akcji wojennej lotniczej, przeciwko czemu protestuje jednak Danja. Autor nawołuje Francję do interesowania się Skandynawją, zaznajomienia się z jej geografją, popierwsze ze względów natury ekonomicznej, a powtóre z tego powodu, że poprzez drogi Skandynawji może — w razie potrzeby — nastąpić połączenie się sił wojennych Francji i Polski.

ZBROJENIA I SPRAWA ROZBROJENIA.

The New York Herald 23.I donosi z Waszyngtonu, na podstawie wiadomości z Białego Domu, iż prezydent Coolidge ma przekonanie, że bill o krążownikach zostanie uchwalony na obecnej sesji sena-

tu. Sen. Frederick Hale twierdzi, iż istnieje dostateczna większość do uchwalenia bill'u w jego obecnej formie. Sen. Hale przeciwny jest wszelkim poprawkom, a szczególnie klauzuli, zmierzającej do uchylenia trzyletniego okresu, w ciągu którego krążowniki mają być zbudowane. Prezydent Coolidge przeciwny jest temu ograniczeniu, lecz wątpliwe jest, czy z tego powodu wniesie on veto przeciwko billowi.

The Chicago Daily Tribune 24.I donosi z Waszyngtonu, że sen. Hale, referent billu o krążownikach w komisji spraw zagranicznych jest przekonany, że bill zostanie uchwalony podczas obecnej sesji. Opozycja prawdopodobnie zredukuje swe żądania do zmniejszenia liczby krążowników do 10 lub 5.

Prezydent Coolidge wyraził przekonanie, że bill zostanie uchwalony podczas obecnej sesji senatu.

The Daily Telegraph 23.I donosi z New Yorku, że 67 senatorów jest za billem o krążownikach, 10 — przeciw, a 18 jest niezdecydowanych. Leaderzy republikańscy wobec rychłego wygaśnięcia prezydentury Coolidge'a śpieszą się z usunięciem trudności w przeprowadzeniu billu. Wg. depesz z Waszyngtonu wśród senatorów, będących zwolennikami billu, niema jednomyślności, gdyż niektórzy z nich uważają, że 10 krążowników wystarczy, a są i tacy, którzy propagują mniejszą liczbę. Prezydent Coolidge i sekretarz Kellogg opowiadają się przeciwko okresowi trzyletniemu.

The Morning Post 22.I donosi z Waszyngtonu, iż zwolennicy „małej marynarki" w senacie zamierzają przy pomocy obstrukcji nie dopuścić do uchwalenia billu o krążownikach. Jest to jedyny ich sposób, albowiem bill posiada większość w senacie. Jedynym środkiem zapobieżenia obstrukcji jest jednomyślne uchwalenie dnia i godziny głosowania. Jednomyślność taka jest nie do osiągnięcia.

Waszyngtoński koresp. *New York Times* donosi, że bill jest w poważnem niebezpieczeństwie tembardziej, że obecnie sesja ma przed soba tylko sześć tygodni. O ile bill nie stanie się prawem przed 4 marca, to wejdzie on pod obrady w następnym Kongresie obu izb.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA NA LITWIE.

Dzień Kowieński 24.I, nawiązując do artykułu rządowego „Lietuvos Aidas" (znanego z prasy polskiej), w którym ludność polska na Litwie uznana została za „wewnętrznych wrogów Litwy", podkreśla niesłuszność i bezsensowność zarzutów, stawianych przez litewską urzędówkę mniejszości polskiej na Litwie. „Nie jesteśmy przybyszami—pisze dziennik—dla których ubi bene ibi patria, — ani węszącymi karjerę lub interes parwenjuszami na rodzimej ziemi litewskiej, z którą łączy nas wielowiekowa praca i tradycje szeregu pokoleń. Nietylko więc nigdy nie byliśmy wrogami Litwy ani narodu litewskiego, lecz, owszem, umieliśmy walczyć i ginąć za jej wolność, co świeżo przypomniała w tych dniach odwrócona karta dziejów powstaniowych. I dziś, w niepodległem państwie litewskiem stanowimy odłam najzupełniej lojalnych jego obywateli, pragnących jedynie spokojnej produkcyjnej pracy oraz możności swobodnego pielęgnowania swej kultury narodowej. Oczywiście, to przywiązanie do swego narodu może nie podobać się tym, którzy sądzili, że w ciągu kilku pierwszych lat samodzielnego bytu państwowego Litwy żywioł polski odpolszczy się i rozpłynie się w wartkim prądzie litwinizacyjnym. Jeśli jednak oni grubo się zawiedli w swych rachubach, to ich rozczarowania naprawdę jeszcze zamało, aby ogłaszać nas za wewnętrznych wrogów kraju... Widzimy dobrze niechęć, jaką dzisiaj jesteśmy otoczeni, jednak z tak brutalną otwartością wyrażono ją bodaj po raz pierwszy".

Prasa litewska z 22 — 23.I zamieszcza wywiad z litewskim ministrem rolnictwa Aleksą o akcji ratunkowej w powiatach dotkniętych nieurodzajem oraz o perspektywach urodzaju na r. 1929. Wg. ministra, akcja rządowa skupu nasion na siewy wiosenne w miejscowościach dotkniętych nieurodzajem posuwa się pomyślnie, ostatnio jednak zamożni włościanie przestali sprzedawać zboże, oczekując zwyżki cen na wiosnę. Rząd jednak nie dopuści do tej zwyżki; przewidziane są nawet w tym celu: ewentualny wwóz zboża z zagranicy i obniżenie taryfy kolejowej. Wpłynie to niewątpliwie ujemnie na bilans handlowy, lecz niedobór w tym względzie wyrówna niewątpliwie zwiększony ostatnio eksport drzewa. Bezrobotni będą mogli znaleźć zatrudnienie przy robotach leśnych, ostatnio bowiem przez kupców prywatnych zostały zakupione większe obszary lasu, np. 15.I na sumę ok., 4 milj. litów. Co się tyczy perspektywy urodzaju na rok 1929, minister określa go jako wyżej średni, pomimo iż w poszkodowanych powiatach (Szawelskim, Birżańskim i Poniewieskim) zasiano zaledwie 70 — 80% przeznaczonego pod oziminy obszaru; wobec jednak zwiększenia obszaru zasiewu w innych powiatach, ogólny obszar zasiewu ozimin jest tylko o 5% mniejszy od przewidywanego. Aleksa przewiduje zwiększenie obszaru zasiewów wiosennych o 30 — 40 tys. ha, w porównaniu z r. ub.

Lietuvos Žinios 24.I w art. p. n. „Przyjaciele czy wrogowie", nawiązując do podpisanego przez Litwę układu handlowego z Niemcami, podkreśla, że t. zw. „przyjaciele" Litwy — Niemcy starają się wykorzystać ciężką jej sytuację dla wywierania ekonomicznego i politycznego nacisku na Litwę. Zależność rynku litewskiego od Niemiec, która pozostała od czasów okupacji, widocznie aż na zbyt zachęca zwolenników „Drang nach Osten" do podkopania samodzielności ekonomicznej Litwy. Można śmiało twierdzić, że jeszcze żaden z układów zagranicznych tak dotkliwie nie odbił sie na wszystkich warstwach społecznych, jak układ z Niemcami. Rzemieślnicy, kupcy, bankierzy, rolnicy, przemysłowcy po wejściu w życie tego układu nie będą już mogli mieć pewności swego jutra. Kapitał niemiecki będzie rzucał nimi jak marjonetkami, dopóki nie wciągnie wszystkich w orbitę swych interesów.

Dzień Kowieński z 21 — 23.I w szeregu art. omawia kryzys rolnictwa na Litwie oraz sposoby jego załagodzenia.

Dzień Kowieński 23.I omawia potrzeby dalszego prowadzenia gimnazjum w Wiłkomierzu w kierunku rolniczym, a to ze względu na konieczność utrzymania się Polaków w państwie litewskiem na roli.

Zak. Gr. Prac. Dr., S. z. o. o., Nowy Świat 54, tel. 15-56 i 242-40 Drukowane na prawach rękopisu.